



## ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Przy okazji rozpoczynającego się roku akademickiego przypomniała mi się sentencja błogosławionego abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. „Kochajcie się wzajem, życie w jedności i miłości, wspomagajcie się w modlitwie i pracy, módlcie się jedni za drugich”. O wychowanie w tym duchu dbają szkoły katolickie, o których pisze ks. Sławomir Czalej. Czemu nie mogłoby być tak właśnie również w szkołach publicznych? I gdzie naprawdę można nauczyć się tolerancji? Zaglądając do środka numeru, dowiemy się, co na ten temat sądzi prof. Selim Chazbijewicz. ■

## ZA TYDZIEŃ

- STYPENDYŚCI FUNDACJI „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA” – kim są i jak sobie radzą.
- Czy MŁODY BURMISTRZ lepszy jest od swojego starszego kolegi?

W dobie upadku autorytetów

## Sobieski w Żelistrzewie

Całe Żelistrzewo żyje Janem III Sobieskim. Od początku października cieszą się także uczniowie i nauczyciele miejscowego Zespołu Szkół, którego król został patronem.

„Nauka wszędzie człowieka zdobi i na wojnie, i u dworu, i doma”. Przeczytałem w holu głównym tekst, przy którym widnieje wizerunek Jana III Sobieskiego. Odwiedzając szkołę na kilka godzin przed rozpoczęciem uroczystości nadania jej imienia tego wielkiego człowieka, wszędzie można było się natknąć na dekoracje, przypominające o królu Polski. Może w dobie upadku przeróżnych autorytetów, właśnie ta postać stanie się choćby wzorem do nauki, niekoniecznie wojen czy bitew, zarówno dla dzieci, młodzieży, jak i dorosłych.

– W takich małych miejscowościach jak Żelistrzewo, życie biegnie nieco innym rytmem. Tu naprawdę można złapać oddech.



ANDRZEJ URBAŃSKI

– mówi proboszcz parafii w Żelistrzewie, ks. Piotr Żynda, równie mocno zaangażowany zarówno w życie parafii, jak i szkoły. Tak naprawdę te dwie rzeczywistości tutaj się przenikają. A przyroda nierozłącznie związana jest także ze szkolnym patronem, choćby poprzez zachowaną do dzisiaj aleję lipową, w pobliżu zamku w Rzućwie (3 km od Żelistrzewa), do którego przyjeżdżał późniejszy król Polski. I choć niektórzy historycy zastanawiają się, co

**Uczniowie Zespołu Szkół im. Jana III Sobieskiego**

jest prawdą, a co legendą, dyrektor szkoły Jolanta Bieszke nie zamierza niczego zmieniać. – Gdy przygotowaliśmy się do obrania patrona, nikt nie miał wątpliwości, że warto wybrać właśnie Jana III Sobieskiego – podkreśla dyrektor szkoły.

Władca Polski należał do najwybitniejszych wodzów Rzeczypospolitej. Był mecenasem kultury i sztuki. Europa zawdzięcza mu dziś to, iż nie jest pod wpływami muzułmańskimi. **AU**

## Z „KATOLIKA” NA STUDIA



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Sterowanie teleskopem w Arizonie, profesjonalna sala do ćwiczeń judo czy słówko na dzień dobry to niejedynie wyróżniki ponadpodstawowych szkół katolickich. W kontekście nowego roku szkolnego i akademickiego pragniemy przyjrzeć się tym z naszej archidiecezji. To ciekawe, że rodzice, kierując się wyborem szkoły, zwracają przede wszystkim uwagę na poziom kształcenia i na bezpieczeństwo uczniów. Oczywiście odpowiedź na pytanie, dlaczego niektóre szkoły są solidne i bezpieczne, nasuwa się sama. – Bo są katolickie – mówi dyrektor Zespołu Szkół im. św. Jana Pawła II w Gdyni ks. dr Wojciech Cichosz. ■

**Klasy w najmłodszym liceum katolickim Braci Szkolnych im. św. Jana de la Salle w Gdańsku nie są liczne**

Więcej na str. IV–V



## Sprawdzą prawdę o agentach

**ARCHIDIECEZJI GDAŃSKA.** W najbliższym czasie zostanie powołana komisja ds. zbadania materiałów z IPN. Taką decyzję podjął metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski.

– 26 września zostały podane do publicznej wiadomości niektóre nazwiska kapłanów gdańskich jako tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa. To poważny zarzut w stosunku do Kapłana, który pozostaje w bezpośredniej relacji do wiernych, dla których

jest pasterzem – napisał w liście do wiernych gdański metropolita. Abp Tadeusz Gocłowski spotkał się z każdym z oskarżonych kapłanów indywidualnie. Żaden z duchownych nie potwierdził jakichkolwiek związków z SB. Skład i formuła działania komisji zostaną podane po spotkaniu konsultorów diecezjalnych. Wejdą do niej duchowni i świeccy – podało biuro prasowe metropolity gdańskiego.

## Odpust i koncert u MB Różańcowej

**GDAŃSK PRZYMORZE.** Z okazji uroczystości odpustowej w parafii NMP Królowej Różańca Świętego w Gdańsku Przymorza (Okrągłak) w niedzielę 8 października o godz. 17.00 odbędzie się koncert Orkiestry Parafialnej i sióstr serafitek z Poznania. Orkiestra istnieje w pa-

rafii od 1975 r. Jej założycielem był ówczesny proboszcz parafii ks. Jan Majder. Aktualnie, od trzech lat, orkiestra pracuje pod artystycznym kierownictwem emerytowanego kapelmistrza Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej Ireneusza Stromskiego.

## Salezjanie i patriotyzm



**RUMIA.** Od 15 do 17 września w Rumi odbył się V Zlot Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego Inspektorii św. Wojciecha, którego hasłem były słowa „Tacy sami jak my”. W spotkaniu uczestniczyło ponad 700 młodych ludzi z całej Polski. Pierwszy dzień to świadectwo życia błogosławionej piątki wychowanków Oratorium salezjańskiego z Poznania oraz modlitwa i refleksja, zwłaszcza w czasie „Drogi Wyjścia”, prowadzącej z kościoła Świętego Krzyża do kościoła NMP Wspomnienia Wiernych. Dzień zakoń-

czył koncert zespołu New Day. W sobotę przed południem, poza uczestnictwem w sakramencie pojednania oraz Eucharystii, młodzież podjęła refleksję w 30 grupach na temat patriotyzmu i ojczyzny na podstawie fragmentów książki Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”. Wieczorem pod Trzema Krzyżami w Gdańsku uczestniczyła w Apelu Wolności, prowadzonym przed salezjańskie drużyny ZHR. Zlot zakończył się koncertem zespołu „Mathe-tai” z Rumi i wspólną dziękczynną Eucharystią.

## VI Dzień Papieski

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** 15 października w całej Polsce będzie obchodzony VI Dzień Papieski pod hasłem „Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia”. To czas szczególnej modlitwy w intencji Ojca Świętego, kiedy będziemy mogli uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych, a także włączyć się w program stypendialny Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Poniżej podajemy niektóre wydarzenia.

KOŚCIÓŁ ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W GDYNI OBŁOŻU – 7.10, godz. 18.00 – Oratorium „Tu es Petrus”;

8–16.10, godz. 18.44 (ogłoszenie wyboru), Przywołanie *Antunio vobis gaudium magnum* i fragmenty homilii Jana Pawła II. ZESPÓŁ SZKÓŁ KATOLICKICH IM. JANA PAWŁA II W GDYNI OBŁOŻU – 10.10, godz. 13.00 – Catholic Papa-Song;

12.10, godz. 13.00 – spotkanie z twórczością Karola Wojtyły (wybór tekstów w interpretacji aktorów Teatru Miejskiego oraz uczniów Gimnazjum i Liceum Katolickiego);

13.10, godz. 19.00 – Salon Młodych Twórców – Kawiarenka Artystyczna: *Jan Paweł II żyje w naszych sercach* (prezentacja tekstów własnych młodzieży),

16.10, godz. 10.00 – Msza św. i montaż poetycki w wykonaniu młodzieży Gimnazjum i Liceum Katolickiego, pt. *Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia: Jak trudno być...*

16.10, godz. 16.00, DOM RZEMIOSŁA W GDYNI (ul. 10 Lutego 33), V Sympozjum poświęcone refleksji nad nauczaniem Jana Pawła II, pt. *Być człowiekiem sumienia w pracy zawodowej*.

12.10, godz. 16.00 – GALERIA RATUSZ URZĘDU MIASTA GDYNI, wernisaż wystawy fotografii autorstwa



ANDRZEJ URBANSKI

Arturo Marięgo i Baika Nam Sik, dokumentujących papieskie pielgrzymki.

13.10, godz. 13.00, GIMNAZJUM JEZUITÓW W GDYNI, otwarcie Stałej Galerii Prac Plastycznych Dzieci i Młodzieży.

14.10, godz. 17.00, CENTRUM ARRUIPE w Gdyni, dyskusja o etyce zawodu nauczyciela w kontekście nauczania Jana Pawła II.

15.10, KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI BOŻEJ W GDAŃSKU ZASPIE, nabożeństwa przed pomnikiem Jana Pawła II (godz. 15.00 – Koronka w intencji beatyfikacji, godz. 18.00 – nabożeństwo różańcowe) i wystawy, dotyczące Jana Pawła II i pobytu Benedykta XVI w Polsce (górny kościół).

15.10, godz. 12.00, KOŚCIÓŁ MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W GDAŃSKU WRZESZCZU (KSIĘŻA PALLOTYNI), Msza św. w intencji kanonizacji Jana Pawła II, inscenizacja słowno-muzyczna wykonana przez dzieci;

15.10, godz. 21.00, PLAC JANA PAWŁA II PRZY GDYŃSKIEJ KOLEGIACIE, Apel Jasnogórski i przejście na skwer Kościuszki, gdzie odbędzie się Liturgia Słowa.

## Zaproszenie na Dzień Wspólnoty

**WEJHEROWO.** Na sobotę 14 października w godz. 10–16, w parafii św. Leona Wielkiego w Wejherowie przy ul. 3 Maja 19, ks. Adam Kroll, diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie zaprasza wszystkich oazowiczów – od Dzieci Bożych,

poprzez młodzież aż do Domo-wego Kościoła – na Diecezjalny Dzień Wspólnoty. Zaproszeniem objęci są także sympatycy Ruchu, a także wszyscy, którzy chcieliby włączyć się w jego pracę formacyjną i pogłębić swoją wiarę.



Jakie skutki przyniesie ujawnianie nazwisk bez wcześniejszej analizy, czyli sprawy ks. Jankowskiego cd.

# W gęstniejącym bagnie pomówień

Dlaczego były proboszcz bazyliki św. Brygidy opublikował nazwiska księży, którzy według akt SB na niego donosili. Rozmowa z o. **Jackiem Krzysztofowiczem**, przeorem dominikanów w Gdańsku.

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga... Teraz słowo może zranić, nawet zabić. Dlaczego?*

O. JACEK KRZYSZTOFOWICZ: – Prawdę mówiąc, większość grzechów, jeżeli nie wszystkie, jest grzechami języka. Myślę, że jest to trafna intuicja, że większość popełnianych przez ludzi grzechów ma swój początek właśnie w słowie. Poczynając od kłótni, pomówienia, kończąc na perfidnym kłamstwie.

*Jak powinien zareagować dojrzały katolik w przypadku otrzymania informacji, którym ostatnio uraczył nas ks. Henryk Jankowski? Chodzi o nazwiska księży, którzy znaleźli się na liście donosicieli.*

– Jeśli weźmiemy pięć osób mądrych, to najprawdopodobniej usłyszymy od trzech lub czterech z nich zupełnie różne stanowiska. Jest to problem bardzo delikatny. Każdy katolik ma prawo do własnych myśli, własnych poszukiwań i odpowiedzi na ten problem. Należy jednak pamiętać, że są takie ramy, których nie można przekroczyć. Mówię o pomówieniu, czyli oskarżeniu kogoś bez wyraźnych dowodów. To jest granica, której nikomu nie wolno publicznie przekroczyć. Coś takiego zawsze jest grzechem.

*Jak ocenia Ojciec postępowanie księdza Henryka Jankowskiego?*

– Jestem od niego młodszy, przynajmniej o pokolenie. Nie mam takich zasług jak on. Historia mojego życia zupełnie się różni od jego. Przyglądając się temu nieco z dystansu, uważam, że przy tego typu decyzjach należy najpierw zadać sobie pytanie, jakiemu dobru to działanie ma służyć. To jest pytanie, które każdy chrześcijanin powinien postawić przed jakąkolwiek decyzją. Czy to, co robię, jest działaniem celowym, czy jedynie emocjonalnym. Osobiście nie rozumiem celu upublicznienia przez ks. Jankowskiego listy osób, których nazwiska znalazł w swojej teczce. Nie rozumiem, jakiemu dobru miałyby to służyć. To, że żadne dobro z tego nie wynika, widać gołym okiem. Dostyc łatwo sobie można teraz wyobrazić ciąg dalszy wy-



ANDRZEJ URBAŃSKI

darzeń. Brnięcie w gęstniejące bagno pomówień, oskarżeń i niepewności. Tych oskarżeń już tyle padło, że kolejne przestają cokolwiek zmieniać, poza oczywiście wywoływaniem ciągłego szumu medialnego.

*Ks. Jankowski ogłosił, że za półtora miesiąca ujawni kolejne nazwiska. Jak powinna reagować osoba wierząca, należąca do parafii, w której proboszcz został przedstawiony przez ks. Jankowskiego jako TW?*

– Mam nadzieję, że parafianie o tych księżach mają wyrobioną opinię. Przede wszystkim na podstawie tego, co dotychczas widzieli i słyszeli. Jakich ich znają. Nie ma żadnego powodu, by tę opinię zmieniać, szczególnie pod wpływem plotki czy pomówienia, czy może nawet faktu, albo tylko być może faktu. Myślę, że żaden racjonalnie myślący człowiek nie zmienia opinii na temat drugiego człowieka, którą wyrobił sobie na podstawie wieloletniego doświadczenia, na skutek jednorazowego wydarzenia.

*Czy taki proboszcz powinien stanąć przed parafianami i zabrać głos w swojej sprawie? Co zrobiliby Ojciec w takiej sytuacji?*

– Osobiście stanąłbym na ambonie i powiedział, co o tym myślę. Milczenie stwarza warunki sprzyjające powstawaniu plotek. Prawda nie boi się światła. Jeśli wokół siebie buduje się jakąś ciemność, atmosferę niedomówień, to zawsze przyciąga zło. Dlatego sądzę, że lepiej jest stanąć w świetle.

*Nawet przyznając się do tego, że w pewnym momencie życia popełniło się jakiś błąd?*

– Nie jestem pewien. Kościół nigdy od nikogo nie domagał się publicznej spowiedzi. Nie widzę powodu, by miałyby się to zmienić. Ostatnio na temat lustracji precyzyjne wskazówki przedstawił Episkopat. Tam wyraźnie jest powiedziane, że przeprosić należy tych, wobec których się zgrzeszyło. Jeżeli proboszcz ponosi winę wobec parafii, powinien przeprosić. Na szczęście nie do mnie należy osąd. Takie działanie zawsze powinno odbywać się w porozumieniu z ordynariuszem miejsca.

*Wyobraża sobie Ojciec sytuację, która zmusiłaby go do współpracy?*

– Tak. Ja także jestem takim samym jak każdy słabym człowiekiem. Przemawiałaby przeze mnie pycha, gdybym powiedział, że nie upadnę i nigdy nie popełnię żadnego grzechu. Jest taka stara historia, związana z prześladowaniami w Kościele z czasów św. Cypriana, biskupa Kartaginy. Wówczas męczeństwo stało się modne. Wielu chrześcijan zgłaszało się do urzędników rzymskich, by zostać męczennikami. Często w czasie przesłuchań i tortur okazywało się, że nie potrafili przejść tej próby i zapierali się wiary. Łatwo być bohaterem z daleka – gdy staje się przed próbą, wówczas jest dużo trudniej. Dlatego nie mam zamiaru nikogo osądzać. To postawa głęboko nieewangeliczna, stanąć jako sędzia wobec drugiego człowieka.

*A czy nie wydaje się Ojcu, że zbyt szybko osądzamy, a za mało czasu poświęcamy na opisane okresu, w którym dochodziło do werbowania?*

– Tak. Człowiek, niestety, w swojej ciemniejszej stronie natury, bardzo lubi słuchać cudzych grzechów. To, co dzieje się wokół lustracji, to nasywanie ciemnych pragnień. Lubimy słuchać, że inni są źli, że mają coś na sumieniu. Natomiast to nie ma nic wspólnego z szukaniem prawdy, z wiernością Ewangelii. Św. Ignacy Loyola powiedział kiedyś, że ktokolwiek wyjawia grzech ciężki swojego brata, który jest nikomu nieznanym, sam jest winnym grzechu ciężkiego.

*Kiedyś słyszałem opowieść o faryzeuszu, który trafił do nieba i stanął przed Bogiem, mówiąc, że ma czyste ręce. Na co Bóg odpowiedział, ale one są puste.*

– A ja kiedyś usłyszałem, że czyste sumienie to sumienie nieużywane. ■

Na początku lat 90.  
na bazie przemian  
ustrojowych w Polsce  
pojawiła się możliwość  
powrotu do normalności;  
także do misji  
**kształcenia dzieci  
i młodzieży  
w duchu  
katolickim.**

tekst i zdjęcia  
**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

**J**ako pierwsza szkoła katolicka – 1 września 1992 r. – powstaje, powołane jeszcze dekretem ordynariusza chełmińskiego Mariana Przykuckiego, Gdyńskie Liceum Katolickie. Imię Jana Pawła II zyskało dopiero w 1999 r. Pozostałe licea powstają pod egidą zakonów: 1992 – salezianie, 1994 – jezuita i najmłodsze – od 2002 r. – liceum Braci Szkolnych Jana de la Salle. „Idea założenia liceum była chęć umożliwienia uczniom nauki w naszym zespole szkół praktycznie od przedszkola” – mówi brat Krzysztof Baska, dyrektor gimnazjum i liceum. Bracia Szkolni prowadzą największy zespół szkolny, w którym na 14 tego-rocznych maturzystów dwunastu spędziło pod ich opieką aż 13 lat!

**Uczniowie  
zespołu szkół  
im. Jana Pawła II**

**Sto na sto**

Tegoroczna matura u Braci Szkolnych była pierwszą w historii. Zdało ją 100 proc. uczniów. Podobnie w 100 proc. zdają od lat maturę uczniowie w pozostałych liceach, a średni wynik wyniósł w tym roku ok. 70 proc.! – Jest rzeczą ważną, ile osób zdaje maturę, ile dostaje się na studia, ale najważniejszą – ile się na nich utrzymuje – mówi Grzegorz Wojnowski, wicedyrektor ds. pedagogicznych w Liceum Jezuitów. Ponad 90 proc. uczniów liceów katolickich dostaje się na studia państwowe. Największą popularnością cieszą się politechnika i uniwersytet, na które idzie po ok. 30 proc. absolwentów. Akademia Medyczna to ok. 12 proc., a Akademia Morska – ok. 5 proc. absolwentów. Do tego należy dodać studia zagraniczne, zaoczne, prywatne oraz szkoły policealne. Te stanowią zdecydowaną mniejszość wybieranych szkół. Nieprawdziwa jest więc opinia, że licea katolickie kształcą przyszłych księży. Od początku istnienia Liceum Jezuitów drogę powołania kapłańskiego obrało zaledwie dwóch absolwentów. W tym roku np. do Salezjańskiego Zakonnego Seminarium Duchownego poszło zaledwie trzech wychowanków, a od ks. Cichosza poszedł do semina-



rium jeden. Zdarzają się też geniusze, którzy studia rozpoczynają jeszcze w szkole średniej! Łukasz Wdowczyk z Liceum Jezuitów już teraz prowadzi badania naukowe na Politechnice Gdańskiej. Zapewne matura w przyszłym roku będzie dla niego czystą formalnością.

**U salezjanów  
mundurków  
nie mają**

– Zadziwia mnie, że uczeń, który wie, że coś takiego grozi wydalenie ze szkoły, próbuje, w myśl zasady: a

może się uda? – mówi dyrektor o. Wojciech Żmudziński SJ. Trzy lata temu ze szkoły został relegowany uczeń, który mimo terapii prowadzonej w funkcjonującej przy szkole Edukacyjnej Klinice Poradni Profilaktyki Uzaleńień nie odstawił narkotyku. Nie pomogły już przyrzeczenia i prośby. Zasady są jasne od początku – podkreśla o. Wojciech. Więcej uczniów zostaje wyrzuconych za alkohol. Od jezuitów – ostatnio – były to trzy osoby. Bardziej tolerancyjny pod tym względem jest salezjański dyrektor ks. dr Marek Woś. – Z perspektywy lat i doświadczenia staram się takich osób nie przekreślać, dając im szansę. Rozmawiam z nimi – mówi. Jedno jest pewne narkotyki i alkohol to nie są zmarnięcia dla „katolików”. O wie-

**Tajemnica sukcesu**

Dariusz Kruca, zastępca dyrektora gdyńskiego „katolika” im. Jana Pawła II, dojeżdża do pracy aż z Kartuz. Zanim podjął pracę, uczył w innych szkołach i to wcale nie najgorszych. „Różnice są jednak bardzo duże. Do tej szkoły nie trafiają uczniowie przypadkowi. Jednym z warunków przyjęcia jest opinia katechety i proboszcza parafii. Nie ma większych problemów wychowawczych, a jeżeli są, wystarczy rozmowa” – mówi. Zero tolerancji dla narkotyków i alkoholu to zasada jezuitów.



Sto



Z „katolika” na studia

# na sto



le gorzej jest z postawą, którą można by określić słowami: „snobizm” i „pretensjonalność” – mówi o. Zmudziński. Co ciekawe w szkołach katolickich w naszej archidiecezji nie uczą się dzieci z najbogatszych, ale średnich rodzin. Z poczuciem fałszywej wyższości i zaradomości trzeba jednak walczyć. W Liceum Jezuitów wyzbywanie się egoizmu następuje np. poprzez kontakt z uczniami niepełnosprawnymi czy niedowidzącymi. Organizowane są liczne projekty edukacyjne, także zagraniczne, realizowane w szkołami w Holandii, Włoszech, Albanii, na Litwie i Ukrainie. Uczeń po pobycie zobowiązany jest do przedstawienia jakiejś prezentacji multimedialnej czy zrobienia wystawy.

## How much? – Ile to kosztuje?

Wyróżnikiem gimnazjów i liceów katolickich jest poziom na-

uczania języków. Angielski, niemiecki, francuski lub hiszpański to praktycznie standard. Liceum Jana Pawła II, jako że klasyczne, ma dodatkowo łacinę, grekę i... rosyjski. Od łaciny nie stronią także Bracia Szkolni. Włoski i rosyjski mają także w swojej ofercie – jako zajęcia pozalekcyjne dla chętnych – jezuiti. Jedyłą bezpłatną szkołą – zarazem i jedyną publiczną – jest Zespół Szkół Katolickich im. Jana Pawła II. Salezjanie pobierają miesięcznie 330 zł. Jednak 20 proc. uczących się korzysta z tzw. miejsc dyrektorskich, przeznaczonych dla uczniów zdolnych, ale niezamożnych, które de facto funduje zgromadzenie salezjańskie. Jezuiti pobierają 500 zł, ale płatnych za 10 miesięcy w roku. Istnieje jednak fundusz stypendialny oraz zupełnie niezależny od struktury szkoły fundusz socjalny. Ponadto istnieje specjalna nagroda „Magis”, przyznawana decyzją dyrektora. Uczeń mający najlepsze wyniki płaci wtedy połowę czesnego. Najdrożsi są Bracia Szkolni – 480 zł płatne przez 12 miesięcy. Ale w ich przypadku sytuacja jest szczególna. Tak jak „normalne” klasy liczą w pozostałych liceach nie więcej niż 24–26 uczniów, tak w młodym liceum Jana de la Salle klasy liczą kolejno: III klasa – 4 osoby, II – 8, I – 7, którym trzeba zapewnić pełny poziom kształcenia. Św. Jan już dawno stwierdził, że to nie jest biznes – śmieje się brat Baska. Ale i tutaj bracia nie mają węża w kieszeni. Jeden z uczniów liceum, który od początku chodził do zespołu szkół braci, stracił ojca, a przez to i możliwości finansowania dalszej nauki. Uczy się więc w liceum za darmo. Oferta szkół warta jest swojej ceny. Szkoły dbają o porządne gabinety naukowe. Sama pracownia chemiczna u ks. Cichosza kosztowała 70 000 zł! Do tego pracownice komputerowe, a jezuiti, u których zajęcia z ekonomii prowadzą pracownicy NBP, czy z prawa

– pracownicy naukowcy UG, posiadają unikatową tablicę multimedialną. U Braci Szkolnych są dwie sale gimnastyczne, u jezuitów – dodatkowo basen. Salezjanie są w trakcie budowy sali, a projekt budowy sali i powiększenia szkoły Zespołu Szkół im. Jana Pawła II opiewa na wiele milionów złotych. Budowa ruszy niebawem; basen będzie wynajmowany na godziny. Nie sposób tu też wyliczyć kół zainteresowań – u jezuitów np. istnieje koło astronomiczne, które posługuje się internetowo teleskopem w Arizonie – czy kół olimpijskich.

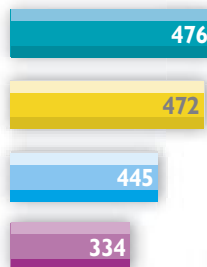
## Katolickość

Wszystkie szkoły, oprócz salezjanów, mają mundurki. W Li-

ceum Jezuitów używa się ich w czasie większych uroczystości i świąt. Ponadto szkoły są monitorowane; w szkole jezuitów są to specjalne karty zbliżeniowe, które otwierają drzwi. Nie ma przeszkód, żeby do szkoły chodziły osoby innych wyznań. Były już takie osoby, wyznania prawosławnego – mówi Wojnowski. Oczywiście nie ma mowy o zajęciach alternatywnych dla lekcji religii, np. etyki. Wszyscy też uczestniczą w modlitwach na rozpoczęcie dnia. Także we Mszach św. Te zwykle organizuje się raz w miesiącu i przy okazji większych uroczystości, np. święta patronalnego szkoły. Na jedno można tylko narzekać. Szkół tych jest ciągle w archidiecezji za mało. ■

## Szkoły katolickie archidiecezji gdańskiej według liczby uczniów

### Liczba uczniów



- Szkoły im. św. Jana de la Salle w Gdańsku
- Gimnazjum i Ogólnokształcące Liceum Jezuitów im. św. Stanisława Kostki w Gdyni
- Zespół Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w Gdyni
- Salezjańskie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. św. Jana Bosko w Rumi



Pod znakiem Stelli Maris

# Solidarność z ludźmi morza

Czwartek 26 września to tradycyjny dzień modlitw za ludzi morza i ich rodziny. – Apostolstwo Stella Maris przeżyło we wrześniu dwa ważne wydarzenia, poprzedzające *World Maritime Day* – mówi redemptorysta o. Edward Pracza, krajowy dyrektor Dzieła Duszpasterstwa Ludzi Morza.

Najpierw była pielgrzymka ludzi morza do stóp Jasnogórskiej Pani. – 15 września wyjechało spod parafii oo. redemptorystów pięć autokarów. Byli z nami ci, którzy zeszli z morza i którzy sposobili się do wypłynięcia w rejs – mówi o. Pracza. Ale oprócz marynarzy i oficerów floty handlowej byli także rybacy. Ci z gdyńskiego Dalmoru i ci z Półwyspu Helskiego, pod duchową opieką proboszcza z Jastarni ks. Bogusława Kotewicza. Na Jasnej Górze – podczas Apelu – metropolita gdański zawierzył marynarzy i ich rodziny opiece Maryi. Następnego dnia w homilii abp Tadeusz Gocłowski podkreślił, że to właśnie w dużej mierze środowisko ludzi morza zadecydowało „o zmianie kierunku życia Polaków, a nawet kierunku życia i myślenia Europejczyków”. „Stocznia nam się kojarzy z tym środowiskiem, które sięgnęło po piękne słowo »Solidarność«. Porty nam się kojarzą z tym wielkim zrywem, który doprowadził do tego, że Polska zawsze wierna Chrystusowi, poddana próbie w latach wojennych i powojennych, przez długie lata powojenne sięgnęła nie tylko po wolność polityczną, ale sięgnęła również po tożsamość, czyli tę rzeczywistość, która kształtuje życie Polaków” – stwierdził arcybiskup Gocłowski. Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa: „Ludzie morza w solidarności, jako świadkowie nadziei przez Słowo, liturgię i diakonię”.



ZDJĘCIA DARIUSZ KRUCKI

## O solidarności w Rocca di Papa

Celem konferencji – zorganizowanej od 17 do 21 września 25 km od Rzymu, w ośrodku oo. oblatów Mondo Migliore – było przygotowanie do Międzynarodowego Kongresu Duszpasterstwa Ludzi Morza, który odbędzie się w przyszłym roku w czerwcu w Gdyni. Obrady otworzył ks. kard. Renato Raffaele Martino, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Sprawiedliwości i Pokoju oraz Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, który na samym początku podziękował o. Pracza za organizację konferencji oraz za pracę na stanowisku europejskiego koordynatora Duszpasterstwa Stella Maris. Niezwykle ciekawy był wykład francuskiego profesora teologii, ks. Christophera Roncou. Podkreślił on, że nadzieja to nie coś, co będzie, na co trzeba czekać wiele lat, że to się stanie, ale że ona jest, powinna być obecna w życiu chrześcijanina już, teraz. Nadzieja to Chrystus zmartwychwstały idący z uczniami do Emaus.

O nadziei w kontekście solidarności opowiedział w czasie medialnej prezentacji o. Edward. Przytoczył niezwykle wzruszający przykład filipińskiego marynarza, ojca czwórki dzieci, który uległ wypadkowi na statku w 1996 r. Wpadł do ładowni, miał straszli-

wie połamane ręce i nogi, głowę pękniętą dosłownie na pół – mówi o. Pracza. Za Filipińczyka o. Edward odprawił na Jasnej Górze Mszę św. w sobotę. – Kiedy poszedłem do niego do szpitala miejskiego w Gdyni, a był to dziesiąty dzień od wypadku, ten odzyskał przytomność. Stały przy mnie lekarka i pielęgniarka, a ten połamaną ręką dotknął mnie, jakby mi chciał podziękować. Wszyscy wtedy płakaliśmy jak bobry – mówi. Przyjechała spod Manili jego żona, która spędziła w klasztorze pięć tygodni, odwiedzając codziennie męża w szpitalu. Niestety, po dwóch miesiącach Filipińczyk zmarł. Dzień przed śmiercią powie-

**Metropolita gdański wita się z Benedyktem XVI**

**W kapelańskim mundurze**

dział, że chce pójść do kościoła. To niemożliwe w tym stanie – powiedziała mu wtedy żona. Wtedy poprosił o modlitwę. Rok później o. Edward odwiedził rodzinę zmarłego w Manili i otrzymał od nich najpiękniejszy – jak mówi wzruszony – prezent w życiu. Ręcznie haftowaną modlitwę „Ojcze nasz” w języku angielskim. Dla o. Pracza ta historia to realizacja solidarności z marynarskimi rodzinami w sposób praktyczny. Jest ona możliwa tylko w połączeniu z miłością – zakończył prezentację, przytaczając słowa Jana Pawła II wygłoszone na sopockim hipodromie w 1999 r.

W środę 20 września uczestnicy konferencji – w tym także metropolita gdański i ks. Rafał Nowicki, dyrektor gdańskiego oddziału Stella Maris – spotkali się na audyencji generalnej z papieżem Benedyktem. – Na moje słowa o przyszłorocznej konferencji w Gdyni Papież powiedział krótko: *It's very important* (To bardzo ważne) – mówi ucieszony o. Edward. W niedzielę 24 września Papież podczas przemówienia w czasie modlitwy „Anioł Pański” wezwał do modlitw za ludzi morza i ich rodziny, powierzając ich opiece Maryi, Gwieździe Morza.

**KS. SŁAWOMIR CZAJEŁ**





Wrażliwy na potrzeby drugiego, czyli samorządowy poradnik przedwyborczy

# Przekonać nieprzekonanych

W przedwyborczej puli jest już coraz więcej nazwisk kandydatów, którzy chcą wystartować w najbliższych wyborach samorządowych.

Warto więc jak najszybciej poznać ich przeszłość, by po ogłoszeniu wyników nie okazało się, że wybraliśmy nie tego najlepszego, ale byle jakiego. A przecież wszystkim chodzi o to, by świat wokół nas był coraz piękniejszy, zdrowszy i bezpieczniejszy, a nam żyło się dostatnio. Dlatego od pewnego czasu w „Gościu Niedzielnym” proponujemy Państwu spotkania z wyjątkowymi, mamy nadzieję, osobami. Rozmawiamy o tym, dlaczego warto głosować i jak wybrać najlepszych radnych, prezydentów, burmistrzów i wójtów. W końcu to od nich będzie zależało, jak rozwijać się będzie nasz region. Tym razem do rozmowy zaprosiliśmy byłego burmistrza z Rumi dr. Jana Klawitera.

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** *To wciąż najpoważniejszy problem, przekonać nieprzekonanych. Jak pokonać ludzkie zniechęcenie?*

**JAN KLAWITER:** – To niezwykle trudne zadanie. Można to porównać z przekonaniem człowieka zdrowego, by dbał o swoje zdrowie, poszedł czasami do lekarza na kontrolę. Każdy powinien zdawać sobie sprawę z tego, że im więcej osób pójdzie głosować, tym lepszych ludzi uda nam się wybrać. Każdy startujący w wyborach będzie miał większą motywację do późniejszego działania. Mało tego, będzie się bardziej starał, bo więcej osób może do niego po wyborach przyjść i go rozliczyć z tego, czego nie zrobił. Każdy, kto pójdzie głosować, może czuć się moralnie uprawniony do zwracania uwagi swojemu kandydatowi.

*Jakie cechy powinny przekonać nas do wyboru tego czy innego kandydata?*

– Przede wszystkim efekty dotychczasowych działań. Programy zawsze są bardziej optymistyczne niż możliwości ich wykonania. Mamy kolejną kadencję samorządową i możemy już popatrzeć, jak dotychczasowi radni, prezydenci, burmistrzowie i stojące za nimi ugrupowania się zachowywały. Ważna jest odpowiedzialność. Oceniamy przede wszystkim po efektach. Warto cenić ludzi za ich odpowiedzialność. Nie



**Przy wyborze kandydata warto kierować się nie tylko kompetencjami, ale wrażliwością na potrzeby drugiego człowieka**

warto natomiast popierać tych, co obiecują gruszkę na wierzbie.

*A jak poznać, że nowy będzie lepszy od dotychczasowego?*

– To zawsze jest trudne. Warto zwrócić uwagę na środowisko, z którego się dana osoba wywodzi. Warto zwrócić uwagę na osiągnięcia, dotychczasowe zaangażowanie na rzecz drugiego człowieka.

*Mówił Pan o weryfikacji dotychczasowych działań. Gdy nie został Pan burmistrzem na kolejną kadencję, nie czuł Pan rozczarowania? Może w Pana przypadku nastąpiła właśnie weryfikacja działalności?*

– To zrozumiałe, że człowiek emocjonalnie przeżywa, gdy po 11 latach przestaje być burmistrzem. Musi się do tego przyzwyczaić. Gdy jednak dobrze się zastanowić, to nie może dziwić fakt, że ludzie także mają nowe oczekiwania. Mogą zmęczyć się osobą, która przez kilkanaście lat zarządza na ich terenie. Czasami takie odświeżenie może przynieść dużo dobrego. Osobiście uważam, że nie

jest dobrze, jeśli człowiek pewną funkcję wypełnia zbyt długo.

*Ustrój PRL-owski to taki, w którym każdy znał się na wszystkim. Czy należy bać się takich, którzy znają się na wszystkim i zmieniają partyjne szyldy?*

– Trzeba być ostrożnym, szczególnie w przypadku ludzi, którzy zbyt często zmieniają swoje miejsce. Na pewno nie jest dobrym kandydatem ten, który kilkakrotnie przechodził z jednego ugrupowania do drugiego. Nie wróży to nic dobrego. Zbyt częste zmiany wskazują na to, by być czujnym.

*Co zrobić, by nie dać się oszukać? Można mieć piękne, kolorowe ulotki, a w środku pustkę. I odwrotnie – ktoś dobry może nie mieć dobrego PR-u.*

– Problem polega na tym, że w sposób racjonalny wyborów dokonuje ok. 20 procent głosujących. Pozostali robią to w sposób mniej lub bardziej emocjonalny. Warto więc pomyśleć o edukacji społeczeństwa w tej dziedzinie. Nie powinno być przecież tak, że wybieramy tego, który lepiej zatańczy albo włoży na przedwyborczy wiec bardziej niebieską koszulę. To jest mało poważne. Przecież jest powiedziane, że po owocach ich poznać. Starajmy się więc oceniać kandydatów po owocach, a nie tylko po tym, co mówią. Warto także pamiętać, by oprócz kompetencji przy wyborze kierować się również wrażliwością na potrzeby drugiego człowieka. Nawet najlepszy fachowiec, jeśli będzie daleki od problemów człowieka, może zrobić więcej złego niż dobrego.

## WYBIERZ NAJLEPSZEGO

Przy wyborach przede wszystkim powinniśmy kierować się uczciwością kandydata. Jeśli dana osoba posiada taką cechę, możemy spokojnie na nią głosować.



Oczywiście warto przyglądać się dotychczasowym osiągnięciom. Wydaje mi się jednak, że jeśli ktoś jest uczciwy, to na pewno będzie chciał pracować nie tylko dla siebie, ale również dla innych.

**PIOTR OŁOWSKI**  
Wojewoda pomorski

Prof. Selim Chazbijewicz apeluje o miejsce tolerancji w edukacji

# Na śmietniku także rosną kwiaty

Od dziecka powinniśmy uczyć się poszanowania i tolerancji. Według prof. Selima Chazbijewicza w szkołach powinien być osobny przedmiot, nawiązujący do tego zagadnienia.

Tolerancji trzeba uczyć. I to jak najwcześniej. – Bez edukacji coraz szybciej będą rosły społeczeństwa ksenofobiczne – uważa prof. Selim Chazbijewicz, imam gminy muzułmańskiej w Gdańsku, który wywodzi się z Tatarów polsko-litewskich, a obecnie jest prezesem Związku Tatarów Polskich i przewodniczącym Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów. Ostatnie wydarzenia, związane z kontrowersyjną dla radykalnych ugrupowań muzułmańskich wypowiedzią Papieża, spowodowały głębszą refleksję na temat poszanowania i tolerancji, również w środowisku gdań-



ANDRZEJ URBAŃSKI

**W dzisiejszych czasach warto przypomnieć sobie o postawie kontemplatywnej, a nie tylko wojowniczej – mówi prof. Selim Chazbijewicz**

skich muzułmanów. Tym bardziej że słowo to wciąż nabiera innych odcieni. – Powinniśmy wypracować konkretne programy w ramach zajęć szkolnych – twierdzi prof. Selim Chazbijewicz. – Ta-

kie tematy powinny być przeprowadzane na zajęciach religii albo w ramach lekcji na temat kultury. Jeśli nie będziemy na to zwracać uwagi, wykształcimy ksenofobiczne społeczeństwa, patrzące na siebie wrogo, co ostatecznie doprowadzi do zerwania podstawowych relacji międzyludzkich. Nie mówiąc już o bezpieczeństwie – podkreśla przewodniczący Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów.

Nawiązując do wypowiedzi papieża Benedykta XVI, prof. Selim Chazbijewicz podkreślił, że została ona ewidentnie wykorzystana w celach czysto politycznych. Tym bardziej konieczna jest nauka postaw otwartości. – Musimy zrobić wszystko, by zmniejszyć, poczynając od dziecka, poziom agresji, który jest zastraszający. Wzory takich postaw atakują nas z różnych stron – podkreśla Chazbijewicz. Dzisiaj prawie modą jest bycie człowiekiem wojow-

nikiem. Model postawy kontemplatywnej praktycznie zanikł. A przecież w historii cywilizacji europejskiej oprócz wojownika był także i kapłan, i mędrzec. Dzisiaj propaguje się, niestety, wyłącznie wojowniczość. – To wszystko szkodzi pragnieniu stawiania za wzór postawy kontemplatywnej – mówi prof. Chazbijewicz.

Oczywiście w propagowaniu dobrych postaw szalenie istotną rolę odgrywać powinny media. Niestety, często na „powinny” się kończy. – Trzeba pamiętać, że właśnie media sterują świadomością potoczną. Wzory postaw lansowane w mediach przez wielu są przyjmowane bezkrytycznie – zaznacza prof. Chazbijewicz. To, że rola mediów jest nie do przecenienia, wiemy doskonale. Czy jednak nie powinniśmy się bardziej starać o to, by media były miejscem mądrych i rozwijających debat, a nie tylko śmietnikiem przeróżnych postaw. **AU**

Kaszuba 50-lecia

## Piętów Tona, czyli Leon Roppel

Ten pisarz, publicysta, edytor i popularyzator kultury kaszubskiej bardziej był znany pod pseudonimem – Piętów Tona, którego używał jeszcze przed II wojną światową, niż pod własnym nazwiskiem.

Leon Roppel urodził się w Wejherowie 19 września 1912 r. Jego ojciec, podobnie jak słynny „król Kaszubów” Antoni Abraham, był akwizytorem maszyn do zycia firmy Singer.

Już w gimnazjum wejherowskim młody Leon dał się poznać jako miłośnik kaszubszczyzny. Na łamach „Gazety Kaszubskiej” w Wejherowie oraz „Gazety Gdynskiej” publikował wiersze, felietony i krótkie opowiadania. Ide-



REPRODUKCYJA T. ŻURACH – PIECHOWSKI

owo związał się z wejherowską „Klęką”, z którą utrzymywał kontakt nawet wtedy, gdy mieszkał na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Był przeciwnikiem Zrze-

szeńców, którzy podkreślali odrębność narodową Kaszubów. Jako przedstawiciel kierunku polonofilskiego w ruchu kaszubskim, uważał, że należy zrobić wszystko, żeby twórczość kaszubską uczynić bardziej zrozumiałą dla osób nie będących Kaszubami. Z tego powodu w swoich utworach literackich stosował uproszczoną pisownię i unikał neologizmów. W latach 1933–1937 studiował filologię germańską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, następnie został nauczycielem języka niemieckiego w dalekim Kowlu na Wołyniu. Jego debiutem książkowym był zbiór opowiadań „Na jantarowym brzegu” wydany w 1939 r. Niestety, cały nakład został spalony na wejherowskim rynku przez hitlerowców!

W czasie okupacji pracował jako księgowy w jednym z gdańskich przedsiębiorstw, uprawiając ten zawód także po wojnie do

1957 r. Następnie przez dwa lata (do 1959 r.) pracował w „Słowie Powszechnym”. Od roku 1961 był lektorem języka niemieckiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, a po jej przekształceniu – na Uniwersytecie Gdańskim.

W okresie powojennym ogłaszał w radiu szereg opowiadań kaszubskich, publikował je także w prasie. W 1955 r. wspólnie z Janem Piepką opublikował je w zbiorze „Nasze strony”. Leon Roppel był jednak przede wszystkim niestrudzonego dokumentalistą folkloru kaszubskiego – zbieraczem pieśni, przysłów i rejestratorem zanikających obyczajów kaszubskich. Spośród jego prac warto wspomnieć „Pieśni z Kaszub” wydane wraz z zapisem nutowym w 1958 r. wspólnie z Władysławem Kirsteinem. Zmarł 12 maja 1978 r.

**TOMASZ ŻURACH-PIECHOWSKI**

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czajle – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański